

## OD REDAKTORA NACZELNEGO

Obecny tom slawistycznych „Roczników Humanistycznych” zawiera obok artykułów i rozpraw kilku autorów z różnych ośrodków uniwersyteckich w Polsce prace będące pokłosiem konferencji naukowej, zorganizowanej w KUL 23 maja 2013 roku z okazji otwarcia wystawy książek rosyjskich, подарowanych Instytutowi Filologii Słowiańskiej przez Dom Rosyjskiej Zagranicy im. Aleksandra Sołżenicyna w Moskwie. Był to niezwykle hojny dar w liczbie 300 tytułów książek. Dzięki zorganizowanej 22 maja 2013 r. w KUL wystawie otrzymanych książek Uniwersytet nasz znalazł się wśród kilku innych polskich uniwersytetów, m.in. w Warszawie, Krakowie, Bydgoszczy, Olsztynie, obdarowanych rosyjskimi wydawnictwami z zakresu kultury, kultury duchowej, historii, myśli polityczno-społecznej, literatury rosyjskiej, zarówno emigracyjnej jak i współczesnej, językoznawstwa, jak również materiałami dydaktycznymi i podręcznikami do nauki języka rosyjskiego oraz przepięknymi pod względem edytorskim wielotematycznymi albumami. W celu uświetnienia tej majowej uroczystości zwołano 23 maja 2013 r. jednodzienną konferencję naukową, której obrady przeprowadzono pod hasłem „Rosyjskie ślady w Lublinie. Emigracja rosyjska w Polsce”, przy udziale prelegentów z UMCS i KUL: historyków, historyków sztuki i filologów, jak również gości z Moskwy, darczyńców cennego księgozbioru.

Formuła tematyczna tego spotkania naukowego, obejmująca zagadnienia historycznego „ruskiego” i „rosyjskiego” Lublina oraz porewolucyjnej emigracji rosyjskiej w Polsce, wytyczona została nieprzypadkowo, ponieważ to właśnie Lublin zachował wiele rusko-rosyjskich śladów i miejsc, to jest pozostałości, zabytków i artefaktów zarówno natury materialnej, jak i duchowej. Lublin bowiem jako średniowieczne *locus*, gród leżący między Wschodem i Zachodem, na szlaku królewskim, poddawał się, poprzez różnorodne kontakty z Rosją, wpływom i oddziaływaniom kultury wschodniej, przenikał

pierwiastkami religijnymi, kulturowymi i artystycznymi ruskiego Wschodu, był ponadto w końcu XVI wieku miejscem unii lubelskiej. Równocześnie na skutek kilkudziesięcioletniej okupacji rosyjskiej w XIX wieku, pozostawał faktycznie miastem na kresach, gdyż znajdował się pod zaborem rosyjskim i umiejscowiony był na styku kultur, między słowiańskim Wschodem i Zachodem. Był więc Lublin tym historycznym miastem (utrwalonym w historii nie jedynie poprzez Manifest Lipcowy po II wojnie światowej, jak jeszcze dzisiaj sądzą niektórzy), gdzie owe bezpośrednie kontakty, związki, oddziaływania i relacje polsko-ruskie w sferze kultury, życia religijnego i politycznego zachodziły.

Zamierzeniu organizatorów lubelskiego spotkania przyświecała zatem główna idea ukazania Lublina o takim właśnie złożonym obliczu, „ruskim” i „rosyjskim”, ujawniającym się na płaszczyźnie historycznej, religijnej, w sferze szkolnictwa, oświaty, życia literackiego. Formułując tytuł naszej konferencji, nie nazwaliśmy Lublina rosyjskim, tak jak to przyjęło się zwyczajowo w mentalności rosyjskiej, aby każdy zakątek ziemi i ośrodek, gdzie przebywali Rosjanie, tak megalomańsko nazywać (stąd mamy rosyjski Paryż, Berlin, Pragę, Belgrad, Stambuł, Nowy Jork, Harbin, Afrykę, Australię, Amerykę, itd., co dokumentują publikacje dotyczące emigracji rosyjskiej, opatrzone takimiż właśnie tytułami). W tej bowiem mierze świadomość istotnej odrębności między Lublinem (także i Warszawą) a Paryżem jest oczywista. Potencjalne określenie „rosyjski Lublin” byłoby zupełnie nierównoznaczne, co więcej, zwodnicze, w porównaniu np. z używanym wyrażeniem „rosyjski Paryż”. Owe odmienności tkwią oczywiście w zaszłościach i zależnościach między Polską i Rosją, głównie historycznych, wyłaniają się z resentymentów natury historycznej i politycznej. Wynikają wszakże także ze statystyki: w Paryżu, centrum kultury emigracyjnej, w latach 30. przebywało około 400 tys. Rosjan emigrantów, w Warszawie natomiast liczebność rosyjskich emigrantów była nieporównywalnie mniejsza (dokładne dane są nieustalone i ciągle ruchome).

Drugi motyw przewodni naszego spotkania, emigracyjny, podyktowany był zatem chęcią przybliżenia – chociaż po części – polskich śladów w rosyjskim życiu emigracyjnym, zwłaszcza „pierwszej fali” emigrantów, przebywających w Warszawie, wciąż niedocenianym w świadomości badaczy ośrodka rosyjskiej emigracji. Ten wątek, wiążący się z emigracją rosyjską, był tym bardziej niezbędny z tej racji, że darczyńcy księgozbioru reprezentowali Dom Rosyjskiej Zagranicy, skarbnicę emigracji.

Dom Rosyjskiej Zagranicy im. A. Sołżenicyna (Dom Russkogo zarubieżja im. A. Sołżenicyna) otwarty został w Moskwie w 1995 roku dzięki wysiłkowi wielu podmiotów założycielskich, YMCA-Press, Rosyjskiej Fundacji Społecznej Aleksandra Sołżenicyna oraz władz Moskwy, w tym mera Jurija Łużkowa. Jako jednego z głównych inicjatorów tego wielkiego przedsięwzięcia utworzenia skarbnicy wartości duchowych i materialnych rosyjskiej kultury emigracyjnej wymienić należy szczególnie A. Sołżenicyna, ważną postać kultury i literatury rosyjskiej, moralistę i chrześcijanina, człowieka misji, którego projekt zdołał ocalić od zapomnienia pozostałości kultury emigracji rosyjskiej XX wieku, a przede wszystkim przywrócić ją „na ojczyzny łono” (jak pisał wielki polski poeta romantyczny Adam Mickiewicz, emigrant, o swej Litwie). Przywołać pamięć, a więc to, co jeszcze z emigracji pozostało, przetrwało nie tylko w sensie duchowym i mentalnym, ale także w postaci materialnych śladów po uciekinierach i wygnańcach z ojczyzny – rozrzuconych rzeczywiście po całym świecie – a zatem dokumentacji, listów, wspomnień, fotografii, rękopisów, książek, różnorodnych materiałów archiwalnych, pieczołowicie gromadzonych w pokaźnych już zbiorach archiwalnych i bibliotecznych Domu. Sołżenicyn – emigrant zasłużył się wielce w tym dziele pielęgnowania emigracyjnej kultury, zbierając materiały i rękopisy, otrzymując je od innych osób, jako odpowiedź na jego prośbę nadsyłania takich właśnie istotnych dokumentacji, z myślą o przekazaniu ich w odpowiednim momencie ojczyźnie, Rosji. Ten moment właściwy nadszedł właśnie w 1995 roku, już wydawałoby się, w innej, nie sowieckiej Rosji.

Archiwalia, biblioteka oraz muzeum istniejące w Domu ciągle stanowią niezakończony, jeśli idzie o zbiory i badania nad nimi, rozdział tragicznej emigracyjnej egzystencji Rosjan. Zasoby archiwalne i ogromna biblioteka dają możliwość obcowania w Domu z tą niegdyś zakazaną i zbrukaną przestrzenią kultury rosyjskiej, mają walor poznawczy, odsłaniając wciąż niezbrane karty historii emigracji rosyjskiej, jej kultury literackiej, duchowej, filozoficznej i artystycznej, ocalają jej obraz od zapomnienia „jako żywą substancję ducha rosyjskiego i życia rosyjskiego, źródła historii rosyjskiej”. Dom spełnia jednocześnie funkcje nowoczesnego i prężnie działającego centrum kultury i nauki, ośrodka wydawniczego (wydawnictwo „Russkij put”), a także kompleksu wystawowego.

Dokumentacja, faktografia oraz materialne pamiątki w sposób namacalny przywróciły Rosji i Rosjanom ich utraconą pamięć, wydobywając z niebytu wielu twórców rosyjskich, ich odrzucone dzieła i krytykowane niegdyś twórcze dokonania. Sam patron Domu Rosyjskiej Zagranicy, A. Sołżenicyn, nie-

strudzony poszukiwacz prawdy, można by powiedzieć, rosyjski *prawdoiskatiel*, orędownik humanizmu chrześcijańskiego, pisarz wielce przyjazny Polakom, w 1974 roku wypędzony jako zdrajca ze Związku Radzieckiego, powrócił do swej ojczyzny z długotrwałego wygnania dwukrotnie, raz w podróży powrotnej z zagranicy w 1994 roku, gdy wracał przez tereny Rosji północnej, czyli miejsca swego niegdysiejszego zesłania, drugi raz symbolicznie poprzez moskiewski Dom Rosyjskiej Zagranicy swego imienia. To bowiem Dom szczególnie, ojczysty, rodzinny, jednoczący i kultywujący pamięć oraz chroniący najlepszą, największych wyżyn sięgającą duchową tradycję rosyjską.

W naszym tomie, scalającym te wszystkie wymienione wyżej wątki tematyczne, zamieszczone zostały wystąpienia uczestników konferencji, najpierw Prorektora naszego Uniwersytetu, który uroczyście otworzył wystawę książek rosyjskich, prof. Krzysztofa Nareckiego, i w poruszających słowach mówił o istocie książki i jej tradycyjnym, po części zanikającym już, wymiarze. Nie mogło również zabraknąć w tak pomyślanych, nietypowych ramach kolejnego rocznika, wypowiedzi darczyńców księgozbioru, gości z Moskwy, Swietłany Romanowej, która zarysowała najważniejsze punkty organizowanego przez Dom Rosyjskiej Zagranicy projektu „książki jako dar”, oraz Pawła Tribunskiego, który z kolei zapoznał nas z projektami naukowo-badawczymi podejmowanymi przez centrum badawcze Domu.

Uczestnicy spotkania w Lublinie prezentowali więc aspekty relacji polsko-rosyjskich z dziedziny kultury, sztuki, religii, życia literackiego, szkolnictwa. Nie wszystkie jednak wypowiedzi referentów zostały opracowane i złożone do druku. Toteż wbrew oczekiwaniom redakcji przedłożone tutaj prace nie wyczerpały poruszonych w trakcie obrad wszystkich problemów, wiążących się na przestrzeni dziejów ze stosunkami polsko-ruskimi i polsko-rosyjskimi w historii dawnego i współczesnego Lublina. Wśród prac natomiast opublikowanych w bloku tekstów „lubelskich”, tematycznie jednorodnych i poświęconych zagadnieniom kontaktologicznym, historycznym i recepcyjnym, znalazły się artykuły: Jacka Chachaja, który przybliżył historię ruskiego średniowiecznego Lublina, przemawiającą poprzez jego szczególne miejsca; Jolanty Żuk-Orysiak, odtwarzającej dzieje konserwacji malowideł bizantyńsko-ruskich w Kaplicy Świętej Trójcy, jednej z najcenniejszych w Lublinie pozostałości po oddziaływaniach ruskiej kultury ikonograficznej; Jana Orłowskiego, który przypomniał wcale niemałe zainteresowanie prasy lubelskiej początku XX wieku literaturą rosyjską i postaci lublinian upowszechniających wiedzę o ówczesnej Rosji literackiej. W tym samym nurcie odkrywania lubelskich nieznanych stronic historii i przypominania wybitnych postaci lublinian utrzymana jest

praca Zbigniewa Józwicka o poecie i uczonym przyrodniku, Sergiuszu Riabininie, mającym przez fakt swego urodzenia korzenie rosyjskie.

O genezie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jego petersburskich „początkach” oraz założycielu uniwersytetu, księdzu Idzim Radziszewskim, pisze natomiast w swym szkicu Monika Sidor. Emigracyjny wątek rozważań podjęty został w artykule o Józefie Czapskim i jego kontaktach i spotkaniach z rosyjskimi pisarzami – emigrantami, autorstwa piszącej te słowa. Okazuje się zarazem, że także Lublin może przynieść wiele interesujących faktów z dziedziny emigrantologii, jeden przykład z takiej niezbadanej jeszcze faktografii lubelskiej, to chociażby postać Józefa Czechowicza, świetnego znawcy emigracyjnej poezji rosyjskiej, bywalca spotkań poetycko-literackich, odbywających się w międzywojennej Warszawie z udziałem Polaków i Rosjan.

Zagadnienia, o jakich piszą autorzy w swych artykułach i szkicach, to autentyczne namacalne ślady, rudymenty dawnych związków i kontaktów polskich i rosyjskich. Dobrze jest o tych śladach i umykających pod naporem czasu fragmentach kultury przypominać, a zwłaszcza podejmować je nieustająco w refleksji badawczej. Mamy nadzieję, że zarysowana tutaj, w bardzo skrótowym jeszcze ujęciu, zaledwie rozpoczęta problematyka obecności pierwiastków kulturowych i pozostałości ruskich i rosyjskich w Lublinie będzie jeszcze rozszerzona i zaistnieje ponownie w naszym roczniku sławistycznym.

W obecnym tomie, mającym głównie rosyjski charakter, znalazły się także inne artykuły i materiały, m.in. z zakresu translatoryki, a są to teksty zarówno praktyków – tłumaczy, jak i teoretyków przekładu: Anieli Czendlik, autorki komentarza historycznoliterackiego oraz tłumaczenia fragmentu kultowego utworu *Niegasnący płomień* Borysa Szyriajewa, emigranta „drugiej fali”, Olgi Lewickiej, która przedstawiła uwagi na temat własnych przekładów na język polski wierszy współczesnych poetów moskiewskich, oraz rozważania teoretyczne Marii Mocarz na temat przekładów tekstów dotyczących zagadnień antropologii kulturowej. Warto podkreślić wagę tych prac translatorskich, jakie pojawiają się od czasu do czasu w zeszytach naszego sławistycznego rocznika, w dziale „Materiały”, ponieważ ideę zajmowania się przekładoznawstwem, zarówno teorią przekładu jak i praktyką tłumaczeniową, zaszczytnie przed laty prof. Ryszard Łużny, który własnymi przekładami utworów ludowych, literackich i religijnych dał znakomite *exemplum* tłumaczenia. Początkiem tych programowych zainteresowań przekładem był rok 1989 i zorganizowana wówczas konferencja translatoryczna w Kazimierzu Dolnym, podczas której rozpatrywano problemy przekładu na język polski tekstów słowiańskich, w tym rosyjskich: tekstów artystycznych, literackich

i przede wszystkim tekstów religijnych. Opracowane materiały dotyczące tego zagadnienia znalazły się w „Rocznikach Humanistycznych”, z. 7, 1991-1992, t. XXXIX-XL, a w kolejnych tomach pojawiały się pojedyncze prace na ten temat.

Pozostałe artykuły, zarówno rusycystów, jak i ukrainistów: Zoi Kucej, Marty Kaczmarczyk, Anny Horniatko-Szumiłowicz, Sylwii Wójtowicz, Oksany Baraniwskiej, Wity Sarapin, opublikowane w niniejszym tomie, wychodzą poza główny blok tematyczny i są rezultatem własnych badań ich autorek.

*Anna Woźniak*  
Redaktor Naczelny